



nej na tydzień zabawki, a co jeszcze trudniejsze do pojęcia, w niektórych zakładach, jak n. p. w naszym rzeszowskim gimnazjum, od lat kilku nie udziela się wcale gimnastyki!... A w domu czy młodzież ćwiczy ciało? Bynajmniej, śledzą nad książką czy to szkolną, czy beletrystyczną, nie robi wycieczek, nie urządzi zabaw połączonych z ruchem, nie zajmuje się żadną pracą fizyczną, któraby siły ciała wyrabiała i cały organizm wzmacniała.

Wielu sądzi błędnie, że młodzież znużona pracą umysłową potrzebuje spoczynku w gnuśnej bezczynności bo, jakżeby mogła zająć się po za godzinami szkolnymi, hyblem, dźwiękiem młotem, lub siekierą!... Ależ przeciwnie i dla spracowanego umysłem, praca przy warsztacie jakimkolwiek jest odpooczynkiem, jest przyjemną rozrywką, przytem krew żywiej kręży po żyłach, wyrabiają się muszkuły, przybywa siła, ciało uczuwa potrzebę odżywiania się, człowiek cały nabywa energii, bystrości, swobody ruchów, w końcu po fizycznej pracy przychodzi smaczny ożywczy sen, poczem młodzieniec czy mężczyzna dojrzały z nową ochotą, z odświeżonym umysłem przystępuje do pracy duchowej.

A więc zrozumiałwszy jak zbawienny wpływ może i musi wyrzeć praca fizyczna na rozwój, na zdrowie młodego pokolenia, dajmy tej młodzieży sposobność do tej pracy. W Szwecyi, Szwajcaryi, Francyi dawno zrozumiano i urzeczywistniono potrzebę pracy fizycznej dla młodzieży kształcącej się duchowo, tam w tym kierunku wiele działa szkoła ale i po za jej murami starają się gminy, stowarzyszenia lub w końcu rodzina nastarczać i ułatwiać młodzieży pracę ręczną, dlategoż my patrząc na piękne owoce tych za-

razdzeń nie umiemy, czy nie chcemy ich zaprowadzić u siebie?... Czas otrząść się z tej apatyj bo niebawem skarłowiciejemy do reszty i rozplyniemy się w silniejszych organizmach tracąc byt narodowy.

Sejm nasz i Rada państwa powinny się przedewszystkiem zabrać z całą energią do zreorganizowania szkół naszych w tym kierunku, aby obok rozwoju umysłowego miały również za główny cel kształcenie i rozwijanie młodzieży pod względem fizycznym. Nie trzeba się wstydzić naśladownictwa i wysilać się koniecznie na oryginalność, toć się świat cały, jedni od drugich ucą i obecne pokolenia posługują się także zdobyczami ubiegłych wieków, niech więc nasze ciała ustawodawcze przyswoją sobie wypróbowane urządzenia szkolne w krajach zachodu i niech je bezzwłocznie wprowadzą w życie. Zanim to atoli na drodze ustawodawczej zamieni się w czyn, niechaj tymczasem naczelne władze szkolne wydadzą takie rozporządzenia, któreby zżemtu choć w części zaradziły, przedewszystkiem niech przynajmniej nauka gimnastyki nie będzie na papierze albo jako zabawka bezcelowa, po dyletancku traktowana, ot tak, by się nazywało, że w szkołach naszych uczy się gimnastyki! W Szwecyi, w Szwajcaryi a choćby w bliższych nam Czechach wysmialiby się z naszej nauki gimnastyki po szkołach.

Lecz zanim o nas i dzieciach naszych zacząć radzić ciała ustawodawcze, zanim nasze władze szkolne wydadzą odpowiednie rozporządzenia radźmy sobie sami. Środkiem najsukuteczniejszym do osiągnięcia pomyślnego rozwoju fizycznego do podtrzymania zdrowia, wyrobienia sił nie tylko u młodzieży, lecz i u starszych osób jest nauka zręczności, praca ręczna

przy warsztacie. Nauka ta jest stara jak świat i wszyscy pedagodzy dawni i nowsi uważają ją, jako czynnik niezbedny w wychowaniu.

Potrzebujemy tu przytoczyć imiona tak sławnych pedagogów jak: Pestalocci, Komeniusa, Montaigne, Franke, Locke, Rousseau, Basedów, Fröbel, w końcu Kindermann, biskup Litomierzycki w Czechach, którzy wszyscy polecają naukę zręczności jako dzielny środek wychowawczy. Książd biskup Kindermann wprowadzał naukę zręczności do szkół, jego opiece powierzonych, w tym celu by działwa szkolna nabierała za miotowania do rzemiosł, by wykształciła swe siły fizyczne, by nabrała wstrętu do lenistwa i gnuśności i dla uniknięcia wielu innych tympodobnych wad. Sam nawet biskup ten w chwilach wolnych oddawał się pracy ręcznej jak: stolarstwu, tokarstwu, robotom kartonowym; temu to zaenemu mężowi zawdzięczając przeważnie Czechy swój wzrost i rozwój na polu rękodzielnictwa, przemysłu, handlu i stąd płynącego dobrobytu.

W Szwecyi, liczącej mniej mieszkańców niż Galicya, jest 425 szkół, przy których uprawia się nauka zręczności. Kraj ten posiada osobne seminarjum nauczycielskie dla nauki zręczności (Slöjdu) w Nääs, dokąd udawał się pan Siedmiograj, dyrektor szkoły przemysłowo-wydzielowej w Sokalu, a poznawszy tę naukę gruntownie tak teoretycznie jak praktycznie, przeszczepił ją do naszego kraju i od lat kilku odbywają się w Sokalu kursa dla nauczycieli z różnych stron kraju. Nauczyciele ci krzewią naukę zręczności szczególnie w wschodniej części kraju naszego z dobrym skutkiem nie tylko po miasteczkach, ale i po wsiach.

ni zowad, bez żadnej przyczyny, na którą mógłbym wskazać, przyszła mi pewnego razu myśl do głowy, że mogę oślepnąć. I choć byłem zdrów jak ryba i nie przechodziłem nawet lekkiego choćby zapalenia oczu, odrzuciłem przed tą myślą lęk jakiś.

Spokojnie mogłem myśleć o śmierci, a doznawałem wrażenia przypuszcivszy, że spotkać mnie może to kalectwo.

I potem myśl ta, jak znajomy gość, odwiedzała mnie od czasu do czasu. Zawsze z lekliwością ją przyjmowałem. Odwaga opuszczała mnie przed tem straszem tak dla mnie przypuszczeniem. Zdawało mi się, że niema nieszczęśliwszych na świecie istot, nad niewidomych.

Ze współczuciem też oglądałem otąd na tych upośledzonych biedaków i ślepiębracy zawsze byli przezemnie obdarzani. Z dziwnym zainteresowaniem się rozmawiałem z niewidomymi i rozmawiać z nimi mogłem o blahych rzeczach całemi godzinami. Wypytywałem i badałem ich jak dalece są nieszczęśliwi.

Nie byli nimi w tej mierze jak przypuszczałem, nie rozumiałem wszakże tego

wówczas i sądziłem, że duma, obawa zyskania współczucia lub litości wzbrania im być szczerymi.

Myśląc o tem dosyć często, wynalazłem nareszcie sposób wyjścia, rodzaj lekarstwa na tę moją prawie manię.

Nie bałem się śmierci, jak to panu już mówiłem, nie wierzyłem w kary lub nagrody przyszłe. Postanowiłem więc, że skoro kalectwo jakimś przypadkiem spadnie na mnie, odbiorę sobie po prostu życie. Będę miał tyle dumy i siły, aby nie ciążyć nikomu, nawet sobie.

Wszystkie te myśli, pamiętaj pan o tem, przychodziły do głowy człowiekowi, który miał oczy czyste jak kryształy, i z daleka trafiał do karty kulą pistoletową; było to więc przeczucie.

Pewnego razu zapadłem na oczy. Było to lekkie zapalenie, nic groźnego w ogóle; po czterech dniach byłem już zdrów zupełnie. Cztery te dni wszakże przeżyłem w ciągłej obawie o wzrok, mordowany własnymi myślami i przypuszczeniami.

Potem minął rok cały spokojnie.

Raz wieczorem wróciłem do domu później niż zwykle. Nazajutrz obudziłem

się nie wiem o której godzinie, ale było zupełnie ciemno. Przypuszczałem bardzo wczesną godzinę i dziwiłem się niezmiernie, że mimo to czuję się doskonale wyspanym i wypocętym.

Poszukałem ręką zapałek, chcąc zapalić świecę. Ale jedna po drugiej, zepsułem wszystkie, i żadna nie zapaliła się. Zadzwońtem. Wszedł lokaj.

— Czy to Jan? — zapytałem.

— Tak proszę pana.

— Która to godzina?

— Pierwsza.

— Co? pierwsza. Jaka pierwsza?

Zdawało mi się na razie, że przespał cały dzień aż za północ.

— Pierwsza po południu — odrzekł.

— Co? co? i na dworze jest widno.

— Pogoda bardzo ładna. Słońce dopieka...

Zerwałem się z łóżka i zacząłem trzeć oczy. Co to jest? czy Jan żartuje ze mnie? Czy to jaka urowa?

— Zapal świecę! — krzyknąłem.

Jan widocznie przestraszył się.

Zaczął pytać mnie. Oñarował się pobiegając po doktora. Zapalił wreszcie świecę.

Nauka *świadczenia* jest niekiedy jednostronna, ma ona jedynie na celu obudzenie w uczniach zamiłowania do pracy, polega na wyrzucaniu drobnych przedmiotów z drzewa; we Francji i Niemczech dano tej nauce szersze ramy i ma ona tu na celu także wyrobienie sił fizycznych, zaprowadza warsztaty stolarskie, tokarskie, i t. p., tamta wymaga mniej i tanich przyrządów i przyborów, ta pociąga za sobą większe wydatki. Jeżeli atoli weźmiemy na uwagę nieocenione korzyści, jakie nauka ta przyniesie dla naszej dziatwy, a nawet dla osób dorosłych, to koszt wyłożony na potrzebne warsztaty, przybory i narzędzia oraz na opłatę nauczyciela będzie stosunkowo dość niski i opłaci się swicie.

Nauczyciela odpowiedniego mamy dzięki Bogu w Rzeszowie Jest nim p. Aleksander Piotrowski, nauczyciel szkoły 4-klasowej miejskiej, który odbywałkosztem Wydziału krajowego specjalne studia w tem względzie, nie tylko w kraju, ale i w stolicy monarchii w Wiedniu, gdzie dwoje wakacji poświęcił poznaniu i przyswojeniu sobie gruntownej wiedzy i znajomości nauki zręczności. Potrzeba tylko dobrych chęci i małej ofiarności ze strony władz rządowych i autonomicznych, oraz trochę poparcia ze strony publiczności, a szkoła zręczności w grodzie naszym w krótkim czasie powstać i zakwitnąć może.

Wiemy, że osoby stojące na czele naszych publicznych władz i instytucji sprzyjają tej sprawie, spodziewamy się, że tak Rada miejska, jak Rada powiatowa, jako też Kasa oszczędności i Towarzystwo zaliczkowe, zechcą na ten cel piękny i pożyteczny ofiarować pewne fundusze, oraz, że pan starosta i pp. dyrektorowie szkół tutejszych, po-

prą swym wpływem i ułatwią zaprowadzenie tej nauki, a szerzą publicznosc z względu na dobro swych dzieci, i ze względu na dobro całego narodu, pragnąc wychowania dzielniejszego pokolenia, dopomóżcie czynnie do urzeczywistnienia projektu, który w Imię boże jej uwadze i dobrym chęciom niniejszem przedkładamy.

Redakcja *Kuryera Rzeszowskiego* chętnie ofiaruje gościnne miejsce w swem piśmie wszelkim dalszym uwagom nad tą kwestyą, oraz przyjmuje wszelkie zgłoszenia i oferty, celem urzeczywistnienia podjętej myśli, że swej zaś strony już dzisiaj zwraca uwagę wszystkich interesowanych w tej sprawie, że posiadamy najważniejszą rzecz do wprowadzenia w czyn nauki zręczności w naszym grodzie, t. j. należyście ukształconego nauczyciela w tym zawodzie p. Piotrowskiego.

Szanowni obywatela miasta Rzeszowa, — nie zakładajcie rąk za pas, ale pracujcie na każdym polu nam dostępnem nad podźwignięciem naszego schorzałego organizmu narodowego: wznosmy trwałe gmach przyszłej pomyślności i lepszego rozwoju narodowego bytu, zaczynając od fundamentów, to jest od wychowania dzielniejszego pokolenia. — Niech będzie dewizą naszą: „Módl się i pracuj“.

## Przegląd polityczny.

Objawy głębokiej czei i przywiązania jakie ludność Galicji okazuje Najjaśniejszemu Panu przy każdej sposobności — pobudzają zawsze rząd moskiewski do gniewu i niechęci, mamy tego dowód najlepszy w zakresie udzielonym dziennikom warszawskim, umieszczania nawet telegramów z przejazdu

i pobytu cesarza Franciszka Józefa w Galicji. Car niestety nie może się pochlubić taką miłością swych poddanych, ale kto temu winien?...

We Francji agitacye przedwyborcze poruszają wszystkie stronnictwa i klasy społeczne do głębi, — syją się manifesty, każde stronnictwo uważa się za jedynie uprawnione do objęcia władzy i powołane do zbawienia Francji na swój sposób. Namiętności polityczne wprawiają kraj w zamęt i podkopują trwałość republiki. Kojaliści i imperialiści nie przestają się posługiwać partją boulanzystowską, lecz zdaje się, że republikanie wyjdą zwycięsko z walki wyborczej, aby na czas dłuższy pokrzyżowało wszystkie plany pretendentów a rząd republikański we Francji ustaliłby się i przyczynił do podniesienia jej znaczenia i wpływu na zewnątrz.

Amerykański poważny dziennik *Newyork Herald* rozgłosił wiadomość, którą powtórzyły pisma francuskie że następcą tronu rosyjskiego przybędzie do Paryża i to w charakterze urzędowym a nie incognito i zaproponuje urządzenie przez prezidenta Carnota, zamieszka w pałacu Elysée. Byłaby to poniekąd demonstracya przeciwko środkowemu przymierzu mocarstw i wskazywałoby na ściślejsze związki pomiędzy Rosyją a Francją, dla tego doniesienie to trzeba przyjąć z niedowierzaniem.

W dziennikach rosyjskich figuruje obecnie ciagle stała rubryka zatytułowana: „Liga pokojowa i półwysep Bałkański“. Dzienniki w ostatnich czasach występują z szczególniejszem oburzeniem przeciw Austrii, której podsuwają najbardziej awanturnicze plany co do Bułgarii, Serbii i Rumunii. Jak się zdaje, głównym powodem złego ich humoru jest to, iż królowa Natalia zwleka z swem przybyciem do Belgradu, a dzienniki rosyjskie czynią za to odpowiedzialną Austryę, a wglę-

— Zapalona? — zapytałem.  
— Już, panie — odrzekł płacziwym głosem.

Wzięłem ją w rękę i zacząłem palce przesuwać od góry. Oparzyłem się wreszcie... Świeca więc była zapalona, a ja — nic nie widziałem

Oślepiłem więc.

W tej strasznej chwili, pamiętam to dobrze, wstąpiła we mnie jakaś rozpaczliwa odwaga i rozpaczliwy spokój Usiadłem spokojnie na krawędzi łóżka i rzekłem do Jana łagodnym głosem:

— Ubierz mnie, mój Janie.

Zacząłem się naturalnie leczyć natychmiast. Z początku przypominałem, sobie że jest to jakaś choroba oczu, która potrwa parę miesięcy, wreszcie niechby i rok cały. Jeździłem do najznakomitszych okulistów na świecie. Byłem w Wiedniu, Paryżu i Londynie. Na kuracyę tę oddałem cały niemal mój majątek, a byłem wówczas dosyć zamożnym człowiekiem.

W początkach mojej choroby często dosyć zaglądała do mnie rozpacz zupełna i tak straszna, że szybko zacząłem siwieć pod wpływem okropnych myśli.

Miałem przecieć nadzieję, iż wyzdrowię. Dlatego leczyłem się i żyłem. Później wszakże zacząłem się godzić coraz bardziej z tą myślą, że wzrok utraciłem na zawsze. Niepewność mnie tylko męczyła... Najgorsza pewnością byłaby mi przyjemniejszą niż ta męczarnia wśród nadziei i rozpacy. Ale pewności tej zdobyć nie mogłem. Doktorzy, przez swego rodzaju ludzkość, nie oznajmiają pacjentów ze stanem ich choroby.

Zajmowała się mną moja siostra. Ona może i wiedziała już prawdę, jej może oznajmiono już wyrok na mnie, skazujący na wieczne kalectwo. Przez dobroć serca wszakże ludzka mnie ciągle.

— Za miesiąc będziez widział, nie martw się.

Oto com słyszał od niej kilka razy na dzień.

Ponieważ wszakże miesięcy tych upłynęło już wiele, przestałem jej wierzyć i doszedłem do takiego stanu, że jednej tylko rzeczy pragnął: pewności, iż wzroku nie odzyskam.

Im bliżej tej pewności byłem, tem większy uczuwałem spokój, tem dalszy byłem rozpacy.

Przygotowywałem się na śmierć.

Siedziałem godzinami całemi w fotelu, rozmyślałem nad sposobami zdobycia sobie jakiej silnej trucizny. To mi wypełniało czas. Najprzebieglejszy dyplomata nie układa takich wypiętrzonych i skombinowanych planów, jakie powstawały w mojej głowie.

Nie będąc panu opowiadać o tem szczegółowo. Wszedłem w przyjaźń ze sługami z całego domu. Dzięki mojej zręczności i inteligencji udało mi się zdobyć trochę strychniny, przeznaczonej na trucie szczurów.

A więc moje życie było w mojem ręku.

Zacząłem teraz kombinować nowy plan; pragnąłem ostatecznie zyskać pewny, niezachwiany dowód, że kalectwo moje jest nie do uleczenia.

Ze się zabiję gdy pewność tę zyskam, nie wątpiłem ani na chwilę. Od tylu lat to przecieć jest postanowione. Tyle lat nosiłem myśl w głowie, żyłem z nią nierozdzielnie.

I wreszcie pewnego wieczora wszedłem w pogawędkę z siostrą. Powiedziałem jej, że utraciłem już wszelką nadzieję odzy-

dnie jej nowego reprezentanta w Serbii generała Thoemmel. Zdaniem dzienników tych chce Austria proklamować bułgarską niezależność i zamierza Serbię przekształcić w drugą Bułgarię. Sądzą też one, iż już samo opanowanie Bośni i Hercegowiny przez Austrię mieści w sobie niebezpieczeństwo życia dla Serbii, i z tego powodu Serbowie potrzebują koniecznie poparcia Rosji. Z drugiej strony te same dzienniki mówią, iż „liga pokojowa, poparta przez swego wypróbowanego agenta w Rumunii, króla Karola“ pracuje nad przesileniem rumuńskiego ministerstwa, aby ster rządu złożyć w ręce oddanych sobie ludzi. Lecz te wszystkie rezonowania kończą się jednym życzeniem, aby królowa Natalia bezwzględnie powróciła do Belgradu. Życzeniu temu stanie się też prawdopodobnie zadość, bo, jak donosi właśnie *Pol. Corr.* z Belgradu, królowa Natalia zamierza w pierwszych dniach września s. st. w prywatnym charakterze przybyć do Belgradu, gdzie zamieszka w wynajętym lub zakupionym dla siebie domu. Rząd dotąd oficjalnie nie otrzymał w tej mierze żadnego zawiadomienia.

W Bułgarii patrzą z niepokojem okiem na zbrojenia się Serbii i gromadzenie większych sił zbrojnych u granic Bułgarii. — Rząd bułgarski zwrócił się nawet do swego zwierzchniego rządu, t. j. do sultana czyniąc go uważnym na to nieprzyjazne stanowisko Serbii, lecz otrzymał uspokajającą odpowiedź, iż władza zwierzchnicza będzie czuwała nad bezpieczeństwem i całością Bułgarii. Bułgarzy stali wolą losy swe powierzyć sile własnej i również skrzętnie się zbroją.

Dzienniki angielskie rozszerzyły pogłoski o ruchu powstańczym na wyspach Rodan, Lemnos i Samos, lecz z Konstantynopola zaprzeczają temu oficjalnie.

Ateński korespondent *Timesa* porusza no-

wy projekt uregulowania kwestyi kretańskiej. Oświadcza on, że zamianowanie dotychczasowego gubernatora (księcia) jak na wyspie Samos, jest jedynym środkiem stałego uprządkowania stosunków na wyspie Krecie. *Times* pochwała tę myśl, nadmienając, iż dotychczasowy gubernator, choćby nawet był Turkiem, będzie miał osobisty interes w samowładziu nieporządków i kłótni. Księżę Kreta — pisze dalej ten organ — poparty przez dobrą, z cudzoziemców złożoną żandarmerię, mający nadto prawo mianowania sędziów, przestrzegający postanowień konstytucji i nie dopuściłby, ażeby szeroka autonomia, z której wyspa korzysta, zamieniła się w bezustanną anarchię. Nie ulega wątpliwości, że skutek projektowanego urządzenia byłby tak pomyślnym, jak i na wyspie Samos. Jeżeli sprzymierzeniec sultana zechce poprzeć myśl bezwzględnego przeprowadzenia zbawiennej reformy, sultan niezawodnie na wzmiankowany projekt zgodzi się. Księżę powinien być naturalnie mianowany przez sultana, a to ocali honor. Porty i zabezpieczy jej haracz. Wszelki inny układ chwilowo tylko uśmierzy niezadowolnienie, choćby nawet na czele kraju stał tak zdolny basza, jak Szakir. W każdym razie jest Kreta w dalsiejszym swym stanie ciężarem tylko dla państwa, do którego należy, gdyż nie ma z niej żadnego zgoła pożytku.

Z końcem tego miesiąca odbędzie się w Adua, starem mieście koronacyjnem abisyńskim, koronacja króla Menelika na Negusa Negesti. Według *Tribuny* zamierza kilku włoskich deputowanych udać się na tę uroczystość do Abisymii. Donoszą równocześnie, jako o rzeczy pewnej, iż rząd włoski będzie podczas tej uroczystości reprezentowany przez poselstwo z wyższych oficerów złożone, które wystąpi ze swą wojsk regularnych. Z Rzymu dochodzi również wiadomość, iż rząd włoski postanowił w rezydencji

króla Menelika utrzymać stałą reprezentacyjną dyplomatyczną. Gdy hr. Antonelli, który dotychczas bawił w otoczeniu Menelika, pragnie pozostać w ojczyźnie, przeto posadę tę ma zająć znany podróżnik afrykański hr. Salimbeni.

## Cesarz w Rzeszowie.

Dzień przyjazdu Najjaśn. Pana, był dniem uroczystym, świątecznym. Od wczesnego ranka już niezwykły ruch ożywił ulice miasta, które rojły się mnóstwem przyjezdnych; na wieżach kościelnych, Magistracie i Radsie powiatowej powiewały chorągwie.

Dworzec kolejowy przesłieniec udekorowany różnobarwnymi chorągiewkami, zielenią i herbami, nadto baldachim z koroną, ponad peron wystająca, istnie malowniczo robił wrażenie.

Już na godzinę przed przybyciem pociągu dworskiego zgromadziły się tysiące ludności. Ulica do dworca prowadząca była zamknięta przez straż ogniową ochotniczą, która zaopatrzoną jedynie w bilety na dworzec kolejowy przepuszczała.

Na peronie oczekiwali przybycia Najj. Pana: starosta Fedorowicz z urzędnikami starostwa i urzędu podatkowego; prezydent sądu obwodowego Lubaszek z urzędnikami sądowymi i naczelnikami sąsiednich sądów powiatowych, prokurator dr Zaklika, radaca skarbowy Meidinger z urzędnikami skarbowymi; dyrektor gimnazjalny Lercel z gronem nauczycielskim; dyrektor seminarium Vimpeller, naczelnik poczty i telegrafu Lubieniecki i wielu innych urzędników w uniformach, dalej Bada powiatowa rzeszowska z prezesem Adamem Jędrzejowiczem w stroju narodowym na czele; ks. kanonik Gruszka wraz z bardzo licznym duchowieństwem; Bada gminna z drem Zbyszewskim na czele; Zbór izraelski;

skania wzroku, a mówiłem to z tak doskonale zrobionym spokojem i obojętnością na własny los, że siostra uważała za możebne powiedzieć mi to i owo z opinii lekarzy o moim wzroku. Powoli, powoli rozgadując się, trudno jej już było wstrzymać się na jakimkolwiek punkcie i wreszcie wypowiedziała mi wszystko.

Co do polepszenia losu mojego nie było najmniejszej nadziei. Nawet nie leczono mnie nigdy. Siostra dawała mi płatki z wodą do przykładania na oczy, abym nie wpadł w rozpacz, widząc, że lekarze mnie odstępiłi.

A odstąpili mnie zarówno w Warszawie jak w Wiedniu, w Paryżu jak i w Londynie. Dowiedziałem się w końcu, co o mnie jedna i druga znakomitość okulistyczna sądziła. Wszystkie opinie do jednego prowadziły rezultatu: pozostanę ślepy, póki żyć będę.

Gdy siostra wyszła powiedziawszy mi: „dobranoc“ „do jutra“ natychmiast wydobylem z ukrycia mój papierek z trucizną.

— Skończę me życie — pomyślałem sobie.

Wypalem truciznę do szklanki, nala-

łem w nią trochę wody, wtedy przyszło mi na myśl poczekać, aż dopóki zegar nie wydzwoni jakiejś godziny.

Usiadłem w fotelu i zacząłem myśleć.

I w chwili gdy stałem na progu śmierci, jakiś instykt życia przywiewać zaczynał mi do głowy myśli, osłabiające mój zamiar.

Trzy lata już przeszło jak jestem niewidomy — myślałem sobie — czyż naprawdę jestem tak bardzo nieszczęśliwym, czyż w istocie cierpię tyle, że już ciężaru cierpień tych udźwignąć nie jestem w stanie? Ależ te trzy lata upłynęło mi oprócz paru pierwszych miesięcy w spokoju i trosk wielkich nie doznałem, a przywykły do mojego stanu, doznałem nawet wielu przyjemności.

Przytem to życie — rozumowałem dalej — nie jest dla mnie tak niedostępne jak pierwotnie sądziłem. Słuch mój i dotyk wyostrzyły się do tego stopnia, że w moim pokoiku jestem zupełnym panem: umiem sobie sam doskonale radzić. Nie jestem już młodym, żyłem dosyć, pragnę spokoju, mam go i mieć go będę zawsze. Był mój do końca życia skromny, ale dostatecznie jest zabezpieczony. A to

życie ma przecież swoje uroki. Przez otwarte okno, po ruchu ulicznym, po ilości dorózek przejeżdżających w danej chwili, poznaję doskonale porę dnia. Czuję czy jest dzień pochmurny, czy pogodny. Tegoroczna wiosna zrobiła mi wiele przyjemności. Przytem nie braknie mi ludzi. Siostra moja odwiedza mnie codziennie, radzi się mnie nawet w niektórych sprawach, czasem przyjdą do mnie siostrzeńcy i siostrzenice i takiego harmideru narobią, że no... czasem kto ze sąsiadów odwiedzi kalekę. I żyje się nie źle, wcale nie źle...

Wśród tych myśli zegar wydzwonił jedenaście godzinę.

Wstałem, otworzyłem okno i wylałem na ulicę truciznę.

No i żyję i nie żałuję wcale, że nie otul; przywykłem do mojego losu — człowiek do wszystkiego przywyka — i dobrze mi na świecie, zupełnie dobrze...

deputacy gmin okolicznych w liczbie 116, reprezentacy powiatów tarnobrzeskiego, kolbuszowskiego i niskiego; młodzież szkolna z nauczycielami; cechy z chorągwiami; straż ochotnicza ogniowa ze standardem i bardzo licznie sebrana publiczność miejscowa.

Na dwóch trybunach zgromadziły się bardzo licznie panie z miasta. Z okolicy widzieliśmy panie: hr. Wodzicką z córką, oraz Gabryelę, Helenę i Ludwikę Jędrzejowiczowe.

Ze szlachty okolicznej widzieliśmy pp.: Zbigniewa Horodyńskiego, Maryana Jędrzejowicza w stroju narodowym, hr. Konarskiego, Konstantego Pawlikowskiego, hr. J. Wodzickiego, Romualda Wojciechowskiego i wielu innych.

Z księży obecnymi byli: Broda z Krasnego, Cymbul z Tyczyna, Dobrowolski z Woli Rafałowskiej, Górniewicz, przesor OO. Dominikanów z Borku starego, Karakulski, dziekan z Rzeszowa, Kaszubski z Mrówli, Kwiatkowski z Błażowej, Machonik z Polomyi, Majcher z Chmielnika, Malinowski z Stociny, Mączyski z Niebylcza, Nehrebecki proboszcz z Zalesia, Puchalski z Łąki, Bucza prałat z Kolbuszowej, Rządca, dziekan z Głogowa, prałat Sulikowski z Łąki, Szaflarski, gwardyan konwentu OO. Bernardynów z Rzeszowa i Witkowski z Czudca, wreszcie ks. wikarzy z Lutczy, Lubeni i Polomyi.

Nadto ustawioną była na peronie kompania honorowa obrony krajowej pod komendą kapitana Petrowca z muzyką 40. pułku piechoty, obok której oczekiwał przybycia Najj. Pana pułkownik dragonów Powa i podpułkownik 17 pułku landwery Mastny.

O godzinie 9 minut 20, ściśle podług programu, wjechał na stację pociąg dworski, zagrzmięły salwy moździerzy z góry szwedzkiej pod Póbitną, muzyka zagrała hymn ludowy i wśród okrzyków zgromadzonej publiczności wysiadł cesarz z wagonu. Najpierw przemówił cesarz do starosty p. Fedorowicza, a zrobiwszy przegląd kompanii honorowej i wyraziwszy zadowolenie pułkownikowi Powa, uczałował krzyż podany przez proboszcza ks. kanonika Gruszkę, z którym chwilę rozmawiał. Z rządu przystąpił teraz cesarz do marszałka Bady powiatowej, p. Adama Jędrzejowicza, który przemówił w te słowa:

„Najj. Pani! Ludność tutejszego powiatu wita z niewymowną radością ukochanego Monarchę, szczęśliwa i wdzięczna, że jej wolno złożyć dziś u stóp Twoich, Najj. Panie, wyrazy hołdu i dziękczynienia. Za krótką chwilę, aby wynurzyć to wszystko, co czujemy, ale racz Najj. Panie przyjąć najlaskawszem sercem zapewnienie naszej niezłomnej wierności, miłości i głębokiej wdzięczności. Temi uczuciami przejęci jesteśmy wszyscy, bez wyjątku i błagamy Opatrzność o błogoślawieństwo dla Ciebie, Najj. Panie, i Twej Dynastji!”

Wypytawszy p. Jędrzejowicza o stosunki powiatu przemówił następnie cesarz do ks. kan. Bucski, pp.: Horodyńskiego, Pawlikowskiego i burmistrza Zbyszewskiego, którego spytał o wzrost miasta pod względem nowych budowlanych, następnie skierował się do przełożonych c. k. władz i zakładów naukowych, a po przemówieniu do prezydenta sądu Lubaska, prokuratora dra Zakli-

ki, radcy skarbu Meidingers, dyrektora gimnazjum Lercia i dyrektora seminarium nauczycielskiego Vimpellera, wsiadł na powrót do wagonu, i wśród okrzyków publiczności „niech żyje” ruszył pociąg w dalszą podróż o godz. 9 minut 30.

Mimo, że przed samą 9. godziną spadł ulewny deszcz, pogoda sprzyjała. Porządek panował wzorowy.

Za stacją rzeszowską koło t. zw. „Chmielówki” zgromadziła się kilkutyśięczna ludność miejska i wiejska z procesyami, która z zapamiętaniem witała monarchę. Nadto przed wejściem do stacji kolejowej ustawioną była banderya konna z 400 włościan, która następnie towarzyszyła pociągowi aż do mostu.

Koło rampy kolejowej w Załężu stały procesy z księżami na czele z Malawy, Słociny i Krasnego, oraz młodzież z pobliskich szkół ludowych.

Tak na stacjach, gdzie pociąg się nie zatrzymywał, jak i w miejscach, gdzie ludność była zgromadzoną (jak przy Chmielówce i Załężu), pociąg zwalniał znacznie w biegu, a cesarz przez okno kłaniał się ludności witającej go gromkimi okrzykami.

W Trzcinianie na stacji, gdzie zgromadziło się do 1000 ludzi, obecnym był ks. Józef Juszczyk, pleban z Trzcinian, i ks. Gryziecki, pleban z Zgłobnia, z procesyami, a w Rudnie wielkiej, gdzie także wielka ilość włościan przybyła na powitanie Najj. Pana, wyszedł na powitanie ks. Ignacy Węgrzynowski, pleban z Świlczy, również z procesyą.

### Zaraza pyska i racic w powiecie rzeszowskim.

Zarazę tę zawleki handlarze nierogacizną z Brzozowa w ten sposób, że świnie z zarażonych powiatów (Sanok, Brzozów, Sambor) przyprawdzili na targi do Niebylcza i Strzyżowa w d. 1 i 2. lipca b. r. Ponieważ oglądanie świń — jak to zwykle po takich miasteczkach się dzieje — przed ich dopuszczeniem na targowicę, było powierzchownem, przeto organa targowe uznały je za zdrowe i dopuściły do targu. Po rozsprzedaniu świń w 6 — 10 dni pojawiła się zaraza wszędzie tam, gdzie je zakupiono; zaraza została jakby rossianą do 14 gmin tutejszego powiatu, — najprzód sprawdzono zaraz u zakupionych świń, od nich zaraziły się inne świnie, a zwłaszcza bydło i świnie sąsiadów lub takie, które w pośrednią lub bezpośrednią styczność weszły z pierwotnie zarażonymi zwierzętami.

Do d. 31. sierpnia b. r. zaraza ta rozszerzyła się na następujące miejscowości: Babica, Baryczka, Biatka, Blizianka, Glinik, Godowa, Grodzisko, Gwoźnica dolna i górna, Jawornik niebylecki, Konieczkowa, Konkółka, Krasne, Lubenia, Lutcza, Zgłobnia, Madówka, Miłocin, Niebylece, Niechobrz, Nowa wieś szaczerka, Póbitne, Polomyja, Ruskowiec, Siedlisko, Sołonka, Staromieście, Strasydzie, Strzyżów miasto i przedmieście, Terliczka, Tropis, Trzebownisko, Wyżne, Zaborów, Żarnowa i Zysów.

Zarażonych obiej było 408, bydła 1870, świń 183. Wyzdrowiało bydła 1178, świń 76, padły 3 sztuki bydła, zabito 2 chore świnie, a w d. 31. sierpnia zostało chorych 694 bydła i 56 świń. Dotąd wygasa zaraza w Baryczce, Białce, Bliziance, Gwoźnicy

dol. i górnej, Konieczkowej, Konkółce, Zgłobniu, Polomyi, Sołonce, Strasydnie, Strzyżowie mieście i przedmieściu, jakoteż w Tropis.

Pierwotne ogniska zarazy były w okolicach Niebylcza i Strzyżowa. W końcu lipca zaraza pyskowa niespodziewanie przeniosła się do Póbitnego, jak się zdaje za pośrednictwem wody rzecznej. Sprawdzono bowiem, że bydło zarażone z obszaru dworskiego w Babicy i włościan ze Siedliak, pojono i plawiono między 25—27 lipca w Wiśloku — pierwsze zaś wypadki zarazy w Póbitnem dnia 30. lipca wystąpiły u bydła wyłącznie w Wiśloku pojonego. Nie można tu było wysledzić innej przyczyny zaważenia zarazy. W Póbitnem, a następnie w Staromieściu i Trzebownisku zaraza bardzo znacznie się rozszerzyła z powodu skupienia domów. W Staromieściu zaraza ta wybuchła w 66 obiejach na 349 sztukach zwierząt.

Z przyczyny tak znacznego rozszerzenia zarazy, zarządziło tutejsze starostwo wstrzymanie ruchu handlowego zwierząt domowych (prócz koni) w całym powiecie, a to na podstawie § 26. ustawy o zarazach stadnych, czyniąc jednak równocześnie jak największe ułatwienia w przeprowadzaniu zwierząt na rzeź przeznaczonych, w przewoźni paszy i dostarczaniu nabiału. Ostatnimi dniami uczyniło także tutejsze starostwo wniosek do Namiestnictwa, aby przywrócić wolny obrót zwierząt domowych w 61 miejscowościach i otworzyć targi w Błażowej i Jaworniku, a w Głogowie pod tym warunkiem, jeśli gmina ta przeniesie targowicę zwierząt z rynku po za miasto, co ze względów na opłakane stosunki zdrowotne tej gminy konieczne jest wskazaniem.

Dla wiadomości organów policyi targowej, jako też mieszkańców ważną jest wiadomość, że mleko i śmietana nieprzetworzone, pochodzące od krów chorych na zarazę pyska i racic, jest w stanie wywołać u ludzi, zwłaszcza u dzieci zmiany chorobowe w jamie ustnej i w przewodzie pokarmowym. Krowy po zachorowaniu na zarazę pyskowo-raciczną przestają wprawdzie w pierwszych 3 — 5 dniach wydzielać mleko, później wydzielanie mleka powraca, atoli aż do wygojenia choroby wydzielane mleko posiada własności zarażenia i dla zdrowia ludzi jest szkodliwym. Niebezpieczeństwem, temu zapobiega się przez gotowanie mleka.

Dr J. B.

### Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Rzeszów, 7. września.

\* Podziękowanie cesarza za przyjęcie w Rzeszowie ogłosił burmistrz miasta, dr Zbyszewski, obwieszczeniem następującej treści:

„Poczuwam się do obowiązku podać do wiadomości P. T. Obywateli i Mieszkańców miasta Rzeszowa, że Najmiłostwiej nam Panujący Cesarz i Król Franciszek Józef I. przy dzisiejszym przejeździe przez Rzeszów raczył najlaskawiej wyrazić mi, jako burmistrzowi, podziękę za tak piękne i serdeczne powitanie z uznaniem, że jest przekonany o naszej wierności i przychylności dla Jego Dostojnej Osoby.

Nadto raczył Jego Ces. i Król. Apostolska Mość dowiadywać się o wzroście miasta naszego pod względem budowy nowych domów.

Podając do wiadomości powszechnej te chlubne Najwyższe usanie Jego Ces. Król. Apostolskiej Mości dla naszego miasta, składam z swojej strony szczerze podziękowanie wszystkim P. T. Mieszkańcom, w dzisiejszej uroczystości udział biorącym, za spokojne i godne zachowanie się, którem d. takiego przyjęcia Najmiłostwiej nam Panującego Cesarza i Króla najchętniej się przyłączam.

Rzeszów, dnia 3. września 1890 r.

Dr Zbyszewski, burmistrz.

**\* Powrót cesarza nastąpi w poniedziałek dnia 9. b. m.** Pociąg dworski przybędzie do Rzeszowa o godzinie 5. po południu i prawdopodobnie zatrzyma się bardzo krótko na stacy. Wszelkie przyjęcie na dworcu zostało uchylone. Dla publiczności, o ile miejsc starczy, wstęp na dworzec będzie dozwolony za biletem, które wydawane będą w Radzie powiatowej. Za względu na potrzebny dla Najj. Pana spokój po trudach manewrów pożądanem jest, aby zebrane na dworcu osoby wstrzymały się od wszelkich okrzyków i głośnych objawów lojalności.

**\* Arcyksiążę Balmer bawił w Rzeszowie przez dwa dni celem inspekcji landwehry.** W poniedziałek dał arcyksiążę obiad, na który otrzymali zaproszenie p. starosta, komendant stacy wojskowej i 4 wyżsi oficerowie. Przed odjazdem do Jarosława w wtorek po południu oglądał arcyksiążę, oprowadzany przez p. starostę, dekoracy na dworcu kolejowym, i pochylnie się o nich wyrażał. Również bardzo pochylnie wyraził się arcyksiążę o pojedynczych oddziałach bandery konnej, które spotkał wracające po odprawieniu pociągu dworskiego. Zauważył przytem, że okrzyki, wydawane przez publiczność, zebraną na dworcu kolejowym pod czas przybycia Najj. Pana słyszal dokładnie na przeszło o kilometr odległych Błoniach, na których właśnie w jego obecności landwers manewrowała.

**\* Wiadomości osobiste.** Pan namiestnik przesiadł komisarza powiatowego Józefa Zaleskiego z Bóbrki do Rzeszowa, praktykanta koncepcyjnego zaś Ludwika Jędrzejowicza z Rzeszowa do Lwowa i przyścislił go do służby przy Namiestnictwie.

**\* Z c. k. armii.** Pułkownik 40 pułku piechoty Emil Medycki na własną prośbę przeniesiony został w stały stan spoczynku, a przy tej sposobności otrzymał order żelaznej korony III. klasy.

**\* Panna Mira Hellerówna powróciwszy z Wenecyi bawi obecnie w mieście naszym, skąd po kilkudniowym wypoczynku udać się ma do Warszawy.**

**\* Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek 9. b. m.** Między innymi na porządku dziennym będzie sprawa budowy nowych koszar dla obrony krajowej, na którą cel miało otrzymać z funduszu krajowego pożyczkę bezprocentową w wysokości 30.000 złr., oraz sprawa wydzierżawienia przez miasto propinacyi w okolicznych gminach.

**\* Nekrologia.** Leopoldyna z Szajnoków Pospowska, wdowa po nauczycielu ludowym, zmarła 4. b. m. w 45 roku życia. — Józef Töpper, urzędnik kolei Karola Ludwika, zmarł 6. b. m. w 48 roku życia.

**\* Przypominamy,** że jutro w niedzielę odbędzie się o godzinie 4. po południu w sali rozpraw Sądu obwodowego walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia wzajemnej pomocy dyktaryszów i urzędników.

**\* Do gimnazjum tutejszego wpisało się ogółem 514 uczniów,** w porównaniu z początkiem zeszłego roku: mniej o 35 uczniów, a o 53 więcej niż było, w końcu roku zeszłego. Liczba oddziałów równorzędnych (t. j. paralelel) pozostała ta sama, t. j. 5.

**\* Ruch wojska.** Dział w południe powrócił z manewrów cesarskich 40. pułk piechoty, za kilka zaś dni: wrota 16. pułk hużarów. Tutejszy pułk (17.) obrony krajowej także już ukochzył celomiesieczne ćwiczenia, a obec bataliony wracają do swoich siedzib.

**\* Podar piwniczny.** Dnia 5. b. m. o godzinie 7. wieczorem, zapalał się nagle w świątyni piwnicznej Szymona Friedmana, pod Nr. 146 przy ulicy Starokij. Strzał polegnął między 1. osobnicza przybyła na miejsce pożaru ogólniejsi. Gaszenie podarę nastąpiło zapomocą sztucznego zabitia drzewa i szkieletu, a następnie takowych gniaz i gnojem, wakat

czego ogień dla braku powietrza, nie może się rozszerzać. Pożar powstał przez nieostrożność Feifa Zucker przy zaświeceniu lampy naftowej. Przez całą noc pozostało pogotowie straży ogniowej miejskiej, jakoteż pozostanie aż do poniedziałku, w którym to dniu nastąpi otwarcie sklepu.

**\* Nowości na poczcie.** Tymi dniami umieszczoną została skrytka na listy przy ulicy Krakowskiej, której brak mieszkańcy tej ulicy bardzo odczuwali. Równocześnie zarządono, że listy ze skrytek zbiera karyolka, a nie jak dotychczas woźni pocztowi.

Przy tej sposobności powtórnie wyrażamy życzenie, by na skrytkach listowych widoczniejszo godzinny, w których listy wybierane bywają, jako we wszystkich miastach większych jest zaprowadzone.

**\* Nowy regulamin musztry wojskowej,** ułożony wzorem niemieckim, ogłoszono właśnie. Będzie on obowiązował od 1. października.

**\* Nowe marki listowe** mają być w Austrii zaprowadzone od stycznia 1890 z tego samego papieru, co guldenówki.

**\* Fałb zapowiedział światu znowu cały szereg „dni krytycznych“,** jakie zajęć mają w bieżącym miesiącu i tak dnia 5, 9, 12, 13, 14, 15, 17, 21, 23, 26. i 28. b. m., mają być takimi dniami krytycznymi, w których trzęsienia ziemi i podobne wypadki niepokoić będą ludność. Powietrze ma być od połowy b. m. chłodne i dżdżyste.

**\* Modne obrączki.** Nawet i w obrączkach ślubnych panuje moda. Kapryśna ta pani chce obecnie, aby obrączki były podwójne i wkładały się na dwa palce, łącznik zaś między obrączkami stanowi styftek złoty w formie rozciągającej się sprężynki.

**\* Kalendarzyk myśliwski.** We wrześniu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie, głąszo, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

**\* Wiadomości policyjne.** W czasie od 30 sierpnia do 6. września b. r., przytrzymała policya miejska 20 osób, a mianowicie: za kradzież 1, za burdy uliczne 2, za prowadzenie nierządny 1, za włóczęgostwo 2, za przemycanie mięsa 1, za pijanstwo 3, szupsem przybyło 3, ze szpitala 1, ze sądu 2, do rewizyi lekarskiej 3, za zbiegnięcie ze służby 1 osobę.

Z tych oddano do sądu 2, resztę zaś po ukaraniu w drodze policyjnej uwolniono.

**Pierwszy nakład tego numeru został skonfiskowany przez c. k. Prokuraturę państwa. Wydajemy drugi nakład z opuszczeniem inkryminowanego artykułu.**

**\* Podróż cesarza.** Dnia 3. września o godz. 10½ przed południem stanął pociąg dworski w Jarosławiu. Na powitanie cesarza zebrał się wszyscy reprezentanci. Cesarz odbył przegląd kompanii honorowej, powitał dostojników wojskowych i cywilnych i odjechał w towarzystwie namiestnika dworskim powozem do Pawłosiowa.

Na powitanie cesarza przybyli do Pawłosiowa biskupi przemyscy, tudzież magnatwo szlachty i dostojników tak rządowych jak i autonomicznych, oraz deputacya lwowska.

Marszałek Jan hr. Tarnowski powitał cesarza dłuższą przemową.

W piątek rano cesarz opuścił Pawłosiow i przez Jarosław, Radymno udał się do Krakowca, gdzie zamieszkał we dworcu hr. Zubieńskiego.

**\* Dary.** Cesarz udzielił z prywatnej swej skrynki, gminie Radnia wielka, w powiecie rzeszowskim, na budowę szkoły, zapomogi

w kwocie 100 złr., gminie Hadle szklarskie, w powiecie rzeszowskim, na restauracy cerkwi, zapomogi w kwocie 100 złr. i gminie Sokolniki, w powiecie tarnobrzeskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

**\* P. Tadeusz Ajdukiewicz,** artysta-malerz, podał wraz z żoną cesarską do Jarosława. Artysta asz malować będzie w śnieżne epizody z manewrów, odbytych w obecności cesarza.

**\* Odznaka.** Nadleńniczemu, Antoniemu Tobiaszkowi, z dóbr hr. Hompscha w Rudniku, nadał cesarz złoty medal zasługi.

**\* Z prasy.** *Kurjera Krakowskiego* odstąpił p. Kazimierz Barłoszewicz drowi Józefowi Orłowskiemu, który od 20. b. m. zamierza wydawać to pismo codziennie, pod tytułem *Kurjer Polski*.

**\* Skrytobójczy zamach** wykonano 5. b. m. w nocy pod Jarosławiem w pobliżu Sanu na dwóch oficerów. Jeden z nich porucznik rachunkowy artylerji Donat, nie odzyskawszy przytomności, umarł natychmiast przed południem. drugi zaś porucznik ufanów Schubert, ciężko jest ranny.

**\* Pan Zygmunt Kaczkowski,** znany zaszczytnie literat, zamieszkały w Paryżu, złożył powtórnie 50 franków na rzecz Tow. im. St. Staszica we Lwowie.

**\* „Konrad Wallenrod“,** powieść historyczna Adama Mickiewicza, z wizerunkiem nieśmiertelnego autora, otrzymają za sierpień pp. delegaci i członkowie Towarzystwa im. St. Staszica. Nabyć ją można także we wszystkich księgarniach po 20. centów.

**\* Teofil Lenartowicz** nadesłał na ręce p. Szczepana Wicherta, redaktora wydawnictwa im. St. Staszica we Lwowie następujące pismo:

„Wdzięczny Panu jestem nieskończenie za przesłane mi łaskawie zeszyty wydawnictwa Towarzystwa imienia Staszica; każda z tych książeczek świadczy o wielkiej miłości ziemi ojczyznej redaktora i wydawcy. Niepodległość, wolność, całość, Kościuszkowskie hasła, wydatniejszą z kartek tych cennych zeszytów. Ojczyzna wolna i niepodległa, wiara poczciwa, miłość społeczna, wypowiadana gorącym słowem, służyć znajdują uznaniu, ałóż się przyjmij i wyładaj owoce w całym polskim społeczeństwie? Oby się tak stało, oby te zacne książeczki wywarły wpływ, jaki niegdyś wywierała poezya polska Adama, Zygmunta, Juliusza, Wincentego, Kornela, Goszczyńskiego i Zaleskiego Bohdana.

„Szczęść Boże na robotę!

„Florencya, 13. sierpnia 1889.

„Brat wsz i sługa wielce szanownego Pana T. Lenartowicz.“

**\* Wydział Rady powiatowej w Nisku** przystąpił jako członek rzeczywisty do Towarzystwa im. St. Staszica we Lwowie.

**\* Z Krakowa.** Sprawa wadliwica rozpoczęła się dopiero d. 4. listopada. — Park krakowski (Jordana) na Błoniach zostanie zamkniętym. — W teatrze krakowskim nie nastąpiło jeszcze skompletowanie personalu, gdyż p. Frenkiel we Lwowie zostaje. — Sprawa kradzieży w Akademii umiejętności dotąd nie uoičila. Jedni twierdzą, iż biblioteka i zbiory zdekompletowane, druzdy, iż brakuje zaledwie parę drobiazgow. — Matejko od dwóch miesięcy pracuje nad projektem zewnętrznej dekoracyi kościoła N. Panny Maryi. Kartony do polichromy kościoła według szkiców mistrza, przygotowuje p. Lisiewicz. — W połowie bieżącego miesiąca odbędzie się koncert Lucci, w październiku zaś Paderewskiego. — Zapowiedziano wyjście nowego pisma humorystycznego p. t. *Ogłerek*. — Jak wiadomo ka. Władysław Czartoryski pragnął przynieść kapliczkę, znajdującą się w bramie florentyńskiej, do bazyliki tajnej bramy. Teraz postawiając kapliczkę na dole, urządził drugą w baszcie. Powiększenia tej nowej kapliczki dokonał książę biskup

krakowski i odprawił w niej pierwszą masę świętą w obecności całej rodziny hr. Władysława. — Pożniędzy kolonia naszą malarstwa panuje wielkie oburzenie z powodu wprowadzenia s. Wiednia. malarzy dekoracyjnych do wykonywania polichromii w kościele Panny Marii. Klub malarzy i rzeźbiarzy ma wydać odpowiedni protest.

\* Ze Lwowa. Personal dramatyczny wrócił na zimowe łoża. Pamiętna z sezonu letniego secesyjna grona aktorów lwowskich, skończyła się wedle pierwotnych przewidywań. Pp. Żelazowscy i p. Ruszkowski przechodzą na scenę krakowską, a p. Frenkiel i p. Pysznikówna zostają. Natomiast w składzie „operetki“ sądzą ważniejsze zmiany. — Wraz z teatrem poczynają wracać „letnicy“ i młodzież szkolna. Niestety, zwykły w tym czasie ruch i ożywienie stolicy, dać mniej oszczędzić daje; od trzech dni bowiem aszarydnie nieustanna ślota i silny wiatr północny. Co raz gęstszy opad zólkniejących liści zapowiada koniec pięknych dni jesiennych. — Przedmiotem dyskusji u nas ciągle jeszcze — szach. Co prawda, wspomnienie po sobie zostawił oryginalne. Całą okazałość i uroczystość przyjęcia zdawał się ignorować; na oficjalne powitania nie odpowiedział i z nikim nie rozmawiał.

Zjazd prawników zapowiada się już też raz nadzwyczaj świetnie. Miejska rada, na onegdajszej sesji, postanowiła cały szereg owacyi na cześć gości; poznańskie nastąpi d. 11. na wieczorku w kasynie, w dniu

drugim wspaniała recepcja u prezydenta Mochackiego, północy teatr parę, wieczór w Towarzystwie prawników i składkowy baskiet pośledni. Prawdopodobnie i koło literacko-artystyczne wystąpi z uroczystym przyjęciem w swoich nowo-urządzonych apartamentach. — Równocześnie zorganizowała się trupa śpiewacka z kół młodzieży rusińskiej, która rozpoczyna właśnie wędrowki po miejscowościach prowincjonalnych. — Dyrekcja teatru ogłosiła już swój program na przyszły sezon. Zapowiada w nim nowych 16 dramatów i 14 komedji jednoaktowych, 7 operetek i 8 oper.

\* Wylewy. Skutkiem tygodniowej, ciężkiej stoty, Łowicza, Czapawa, Prut i inne rzeki wylały; kilka wielkich mostów zostało zerwanym; kartofla i jarzyny, na które wielo liczone, uległa zupełnemu zniszczeniu; między Strajem, Stanisławowem i Zawoczem komunikacji kolejowej przez trzy dni nie było.

### Dział Ekonomiczny.

\* Kolej lokalna Rzeszów-Jasło. Do konkursu na roboty ziemne i budowlane na linii Rzeszów-Jasło stanęło 28 oferentów. Najniższą ofertę (19 1/2 proc. opustu) złożyła spółka: Gall-Prokopowicz, stoli z tym warunkiem, że otrzyma wszystkie losy na całej linii, czyli: że będzie jedynym, generalnym przedsiębiorcą.

Dnia 5. b. m., odbyło się rozdanie robot. Dwa pierwsze losy dla kolei 17 i 18 t. otrzymał Frey i spółka, trzeci los otrzymała spółka Mielon i Prokopowicz, Kiess i Galla. Linia ma być oddana do października roku przyszłego.

\* Powiatowe Towarzystwo kalenharowe w Głogowie wykazuje na sierpień następujące cyfry: Udziały: stan z początkiem miesiąca 13.813 złr. 78 ct., wpłynęło 240 złr. 10 ct., zwrócono 29 złr. 54 ct., stan z końcem miesiąca 14.024 złr. 34 ct. Wkładki: stan z początkiem miesiąca 49.630 złr. 23 ct., wpłynęło 5.927 złr. 47 ct., zwrócono 1.924 złr. 49 ct., stan z końcem miesiąca 53.583 złr. 21 ct. — Patyczki: stan z początkiem miesiąca 67.008 złr. 10 ct., spłacono 4.153 złr. 80 ct., udzielono nowych 6.605 złr. 50 ct., stan z końcem miesiąca 69.519 złr. 80 ct.

### Dla głuchych.

Osoba, która za pomocą pojedynczego środka wyczołano została z 23-letniej głuchoty i szum w uszach, gotowa jest nadać każdemu bezpłatnie opis takiego w języku niemieckim. Adres: J. H. Nicholson, Wien, IX., Kolingasse 4. 69 8-23

Do dalszego numeru dotychczas wszystkie Szan. Proumatorów cenik pierwszokrajowej fabryki chemiczno-kosmetycznej Jan. Inasowicza. Znankomito wyroby tej fabryki zostały wyszczególnione 10 medalami saskimi i 2 dyplomami honorowymi na wystawach krajowych, zagranicznych i higieniczno-lekarskich.

## OGŁOSZENIA.

Światowej sławy woda do ust!  
Czterdzieści lat powodzenia!

Choroby ust i zębów!

jako to: chwianie się zębów, ból zębów, zapalenie, opuchnięcia, krwawienie dziąseł, nieprzyjemny odór z ust, tworzenie się kamienia, leczenie najskuteczniej przez codzienne użycie sławnej na całą kulę ziemską c. k. nadwornego dentysty

**Dra POPPA** anaterynowa woda do ust, we flaszkach znacznie powiększonych po 50 ct., i złr. 1.40

jest to znakomity środek zapobiegający przeciw wszelkim bólom zębów, ust i szczęki, tudzież przy użyciu wód mineralnych wraz z użyciem

**Dra Poppa pasta i proszek** utrzymuje zawsze zdrowo i piękno zęby.

**Dra Poppa piomba do zębów i mydło roślinne** przeciw wszelkim wrzutom skórny i do użytku w kąpiel.

**Mydło kwiatowe, Savon imper. de „Venus“, Savon transparent de Glycerine, Savon cristallin de Glycerine** zawierają 40% czystego gliceryny, są to znakomite przetwory toaletowe i zdrowotne, utrzymujące piękną skórę i zdrową skórę. 85 16-27

**Dra Poppa**

Cena: Anaterynowa pasta złr. 1.28, aromatyczna pasta 35 ct. Proszek do zębów 63 ct. Piomba do zębów i zyr. Mydło roślinne 30 ct.

Przed kupowaniem fałszywych preparatów, jako na podstawie naukowej analizy bardzo szkodliwych, namilno przestrzegamy.

Dr J. G. POPP, Wien, I. Bognnergasse, 2.

Do nabycia w Rzeszowie apt. W. Kalinowski, apt. A. Karpiski, J. Schaber i Sp., Stanisław Plon, drog. Ant. Kibita, J. Jachimowicz, J. Kostkowicz; w Białej: Kamienobrodzki; w Głogowie: apt. J. Bures; w Jarosławcu: apt. K. Rohm i apt. L. Wisłocki; w Łeląjku: apt. S. Denker; w Łowiczu: apt. M. Szulc; w Przeworsku: apt. Wł. Świątalski; w Radomyślu: apt. J. Masłowski; w Ropczycach: apt. M. Żymirski; w Rosławcu: apt. J. Czarnocki; w Sokółce: apt. J. Dąbcał; w Strzyżowie: apt. W. Zajackowski; w Sądowej Wsi: apt. W. Włodzimirski; w Krakowcu: apt. F. Włoczek; w Radymnie: apt. M. Świechowicki; w Jaworowie: apt. L. Lachowicz; w Lubaczowie: apt. L. Lachowicz; w Dobromili: apt. M. Grotowski, jak również we wszystkich aptekach, drogeriach i składach perfumeryj w Austrji-Węgry.

Każdy wyrażnie liczył wyrobów Dra Poppa, a wszelkich innych nie przyjmował.

Tegoroczno nalewania!

MATTONIEGO  
**GISSHÜBLER**  
najbardziej alkalizująca woda mineralna  
**SZCZAWIOWA**

napój orzeźwiający stołowy, skuteczny bardzo na kaszel, w chorobach zyt, 16 16-7 katarach żołądka i pęcherza,

J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie.

jak również inne  
**Wody mineralne naturalne,** przewyższające swoją wartością higieniczną wszelkie wyroby sztuczne, poleca handel:

**KSIĄŻKI KUCHARSKIEJ**  
J. Bobreckiego

wyšlo 2000 egz. wydanie 2 stron 307. — Do nabycia w Księgarni I. A. Polara (H. Czorny) w Rzeszowie.

**Komisja informacyjna (lekcyjna)**

Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (Collegium novum, sala IV. — codziennie od 2-3) poleca Szan. Publikacji do grona uczniów Uniwersytetu uścisłonych korepetytorów, gawernatorów, pedagogów i kierowników wychowania dzieci, tak w miejscach jak i na prowincji, nadto dyplomistów, dependantów, pisarzy, w ogóle ludzi do wszelkich zajęć intelektualnych. — Za kwalifikacje poleconych osób ręczy się. — Informacji i wyjaśnień udziela się bezpłatnie.

O. Grossbard,

24 27-2

**Ed. G. Neugebauer**  
w Rzeszowie, 63 2-7

poleca codziennie świeże  
**Winogrona**  
kuracyjne z Vöslau.

Systematyczny wykład  
**Samobójstwa**

z szczególnym uwzględnieniem młodości, jako powodzi do spóźniejszych lat, napisał Henryk Hamannowski. — Cena 35 ct. — Wypisane książki otrzymać na skład Księgarni I. A. POLARA (H. Czorny) w Rzeszowie.



L. 6302. 85 1-1

### Obwieszczenie.

**Wielki jarmark w Rzeszowie**, przypadający na św. Mateusza, rozpocznie się **na konie rasy szlachetnej dnia 19. września 1889.**

**Jarmark główny na konie rasy mieszanej**, wroby krajowe, narzędzia wszelkiego rodzaju, oraz produkta, **odbędzie się dnia 23. września 1889.** co niniejszym podaje się do powszechnej wiadomości.

Magistrat miasta

Rzeszów, 28. sierpnia 1889.

### • Pożyteczna książka. •

... Wskazówki zawarte w nadanej mnie książeczce są wprawdzie krótkie i zwięzłe, lecz jakby stworzone do praktycznego użytku; tak ja, jak i moja rodzina, doznaliśmy w najróżnorodniejszych słabościach **bardzo ważnych usług!** — Tak i podobnie brzmią listy dziękczynne, które księgarnia nakładowa Richtera prawie codziennie dostaje za przesłaną broszurkę z ilustracjami „Przyjacieli chorych”. Jak załączono do broszurki tej poświadczenia dowodzą, znaleźli przez ściśle zachowanie rad tam się znajdujących, **całowiec nawet tacy chorzy, o których wyzdrowieniu wszyscy już zwątpili.** Broszurka ta, w której zawarte są wyniki długoletnich doświadczeń, zasługuje na poważne uwzględnienie ze strony każdego chorego. Kto sobie życzy uzyskać w posiadanie tej cennej książeczki, ficelaj napisze kartkę korespondencyjną w polskim języku o „Przyjacieli chorych”, podaje zarazem swój dokładny adres. Adresować należy w Europie: Richter's Verlags-Anstalt, Leipzig, a w Ameryce: New-York, 310 Broadway. Zamawiający nie oponosi żadnych kosztów.

**WINOGRONA**  
kura- z Vö-  
cyjne slau!

Począwszy od 5. września b. r. poleca **całymi kozyczkami i ozę-  
śolowo skład** 83 2-5

**SI. JAŚKIEWICZA**  
w Rzeszowie.

Wydawca Henryk Osorny. — Odpowiedzialny Redaktor Władysław Woźniakiewicz.

74 4-6

Codziennie świeże ciastka, cukry, lody, oraz świeże kompoty i konfitury. Przyjmuje zamówienia na torty wszelkiego rodzaju, które starannie po cenach przystępnych wykonuje i odwrotnie wysyła

**Cukiernia J. Lewickiego** w Rzeszowie.

## Folwark 84 1-1 CMOLASZ

przy Kolbuszowej,

pięknie zabudowany, z domem mieszkalnym, stajnią, 3 gumnami wielkimi; z 2 morgami ogrodu owocowego i warzywnego, pięknie oparkanionego; 120 morgów gruntu ornego, 20 morgów łąki, 180 morgów młodego lasu; przytem folwarczek

## Dąbrówka

z 16-cioletnią, 100 morgami ornego gruntu i 100 morgami młodego lasu, są razem lub w parcelach do sprzedania.

Bliższej wiadomości udziela

**Nuta Notowicz** w Kolbuszowej.

## D<sup>r</sup> ROICKIEGO

(A. BERGERA)

Poradnik w słabościach wenerycznych, kosztuje za pobraniem wraz z opakowaniem i złr. 50 ct.

Ordynacja domowa w tychże słabościach od 3—5. Lwów, ul. Karola Ludwika, 1. 7

### Zmiana lokalu!

Mam zaszczyt Szan. Publiczność uwiadomić, że mój

### SKŁAD

**Towarów białalnych, sukien i bielizny**

przeniósłem z realności p Zangena do kamienicy p. Momińskiego, przy ul. Pańskiej.

Proszę o zachowanie mi swych łaskawych względów i na nowem pomieszkaniu, kreślię się

70 7-7

z szacunkiem  
**Franciszek Tischler.**

56 Na porę 1527  
**kuracyjną 1889**

poleca rzeczywiście dobrą

## HERBATĘ

rosyjską

## Izydor Wohl.

właściciel jednego wyłączniego handlu herbaty, 19 lat isniejącego we Lwowie, Sykstaska 6.

Najprzyjemniejszym i najtańszym środkiem przeoczyzozającym jest woda gorzka gazowa 72 4-7

zamiast

# Hunyady

Cena dużej faszki 16 cent.

Do nabycia w aptece W. Kalinowskiego w Rzeszowie ul. Pańska.

## Słownik 33 23-7 polsko-łaciński

Ks. A. Bietkowieca, obejmujący dwa spore tomy (13 zeszytów), nabyć można za nader niższą cenę 2 złr. w Dyrekcji tutejszego c. k. Gimnazjum.

## Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie otrzymać i poleca Mały Podręcznik Weterynaryi

napisał Dr Antoni Barański, profesor c. k. szkoły weterynaryj w Lwowie. Cena 70 ct.

## ŻYWIENIE BYDŁA

tegoż autora. — Cena 1 złr. 30 ct.

Oba dziełka zostały subwencyonowane przez c. k. Ministerstwo rolnictwa i c. k. gal. Tow. gosp.

## Najlepszy i najstarszy środek nawozowy

na wielu wystawach gospodarczo-rolniczych odznaczony. Jako najlepszy, najstarszy i najtańszy środek nawozowy dla żyta, pszenicy, jęczmienia, wina, buraków, ziemniaków, łąk i dla wszelkich

## plodów polnych, skoncentrowany nawóz bydłocy.

Nawozu tego wystarcza dla wszystkich plodów polnych na 1 morg pola ornego 100 do 150 kłgr., którego część składowa są sumienie zagwarantowane i można takowego tylko wyłącznie w niżej podpisanej fabryce otrzymać. Cena za 100 kłgr. łącznie z workiem 1000 Rzeszów, lub najbliższej stacji kolejowej, po 5 złr. 50 ct. Zaskawie słączenia upraszamy poruczyć naszemu zastępcy, panu

## Samuelowi Fettowi,

urzędnikowi Tow. Kredyt. i oszczędz. w Rzeszowie. Próbki i broszury udziela także nasz zastępca bezpłatnie i franco.

Pierwsza c. k. wył. uprz. Fabryka skoncentrowanego nawozu bydłowego w Tomaszwarze. 78 3-3

Za 4 centy można mieć kaptel w domu. Jedyny fabryczny skład w Galicyi, wyrób krajowy, 2-52 wanieni kanapek cynkowych z aparatem do grzania wody. **Kleszczy pokojowe.**

**A. Królikowski,** Lwów, Janowska, 1. 14. Ilustrowane cenniki na życzenie. — Według umowy także na raty.

## Zaleń Vortrefflich

maister blacharski w Rzeszowie, przy ulicy Warszawskiej w domu p. Sal. Sekanla poleca Szan. Publiczności swoją

## Pracownię i Skład

weszelkich, w zakresie blacharstwa wchodzących przedmiotów w wielkim wyborze, jako to: wanny różnej wielkości, naczyń kuchenne, latarnie olejne, samowary, klatki itd. — wykonuje także pokrycia dachów blachą żelazną, cynkową i papą, uskutecznia również wszelkie sprawy starych.

**WIELKI SKŁAD LAMP.**  
Ceny umiarkowane.

# UCZNIA

poszukuje 77 3-3  
**M. MUSZKOWSKI,** zegarmistrz, w Rzeszowie, ulica Farna.

**Ucznia** do praktyki poszukuje Drukarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie

**Uczniów gimnazjalnych,** z dobrego domu, przyjmują się na wikt i mieszkanie, zapewniając troskliwą i prawdziwie rodzicielską opiekę. Na żądanie konwersacya w języku niemieckim lub francuskim. Bliższa wiadomość w Księgarni Pelara w Rzeszowie. 78 4-7

Z Drukarni J. A. Pelara (H. Czerny).